

Mateusz Dzwonek
MIM

Entuzjasta i sceptyk

- Cześć mam, to ja!
- O! Jesteś wreszcie! Strasznie się o Ciebie martwiłam.
- Martwiłaś? Czemu? Dałem Ci znać, że będę o 17:34. I jestem przecież idealnie na czas.
- Oj tam, przecież podróżowałaś z prędkością..?
- Prawie 2 000 km/h.
- No właśnie!. Bałam się, że coś Ci się stanie. Poza tym nie dałeś mi znać! Przed chwilą sprawdzałam telefon i nie było od Ciebie żadnej nieodebranej rozmowy, ani SMS'a. Wejdz, wejdz, zrobię nam herbatę.
- Mamo, mam, mam... Kiedy Ty w końcu zaufasz nowym technologiom? Transportowce zbliżeniowe to najbezpieczniejszy środek transportu jaki kiedykolwiek zbudował człowiek. A wiadomość... no tak. Wysłałem do Twojej eOsobowości. Zapomniałem, że Ty przecież nie jesteś cały czas online.
- Może i są bezpieczne, ale zawsze jak widzę w telewizji jak one się do siebie zbliżają...
- Ech. Pomyśl, że są to najnowocześniejsze maszyny, kontrolowane przez jedne z najszybszych komputerów na świecie. Poruszają się w podziemnych tunelach próżniowych, dlatego mogą osiągać prędkość nawet do 2 000 km/h. Poza tym, mają bardzo dogodny system przesiadek. System generuje dla Ciebie taką trasę, że ani razu się nie zatrzymujesz. Transportowce zbliżają się do siebie na wzajem, a ty w tym czasie możesz się przesiąść do innego. Dzięki temu twoja średnia prędkość wynosi ponad 1 500 km/h. Pomyśl o nich jak o takim metrze dla samochodów na światową skalę. A ponieważ prawie każde państwo wprowadziło u siebie lokalnie taki system, to możesz dotrzeć w ten sposób praktycznie wszędzie. Wystarczy wjechać swoim autem do najbliższego transportowca startującego i cały świat stoi przed tobą otworem!
- No niby tak, ale...
- Dobra, nie ważne. Przyjechałem do Ciebie, żeby życzyć Ci wszystkiego najlepszego z okazji imienin! Mam też dla Ciebie mały drobiazg.
- Pamiętałaś! Dziękuję bardzo. A co to za prezent?
- To DrinkMaker. W dodatku najnowocześniejszy model. Właśnie, mówiłaś coś o herbacie – może go od razu wypróbujemy?
- DrinkMaker? Co to takiego?
- To urządzenie do przygotowywania napojów. Dzięki wbudowanemu syntezaotorowi smaków potrafi przygotować każdy napój. Dodatkowo ma funkcję zapamiętywania ulubionych trunków. Od teraz możesz zawsze mieć pod ręką swoją ulubioną herbatę, kawę, czy nawet wino. Fantastyczne, prawda?
- No nie wiem. Pewnie jest trudny w obsłudze. Wolę chyba normalny czajnik.
- Coś Ty, nie ma nic prostszego. DrinkMaker cały czas uczy się Twojego gustu, dlatego już po kilku tygodniach sam będzie proponował Ci napoje. Według danych producenta w 90% przypadków jego sugestie zgadzają się z Twoimi potrzebami.
- W takim razie zgoda, możemy go wypróbować. Przy okazji pokażesz mi jak go obsługiwać. A co tam u Ciebie? Jak w pracy?

- Całkiem dobrze. Pracujemy właśnie nad wspólnym interfejsem dla wszystkich urządzeń elektronicznych. Wyobraź sobie, że mogłabyś kontrolować swoją lodówkę, pralkę, czy odkurzacz w trakcie mycia zębów za pomocą ekranu dotykowego umieszczonego w lustrze w łazience. W dodatku każde urządzenie mogłoby pochodzić od innego producenta. To właśnie chcielibyśmy osiągnąć. Zintegrowany system zarządzania urządzeniami elektronicznymi. Udało już nam się zbudować mały, tani i energooszczędny moduł odbierający sygnały i reagujący na nie oraz wysyłający dane o aktualnym stanie urządzenia. Daje on również możliwość uwierzytelniania użytkowników, dzięki czemu nikt obcy nie będzie miał nad nim kontroli. Jesteśmy właśnie w trakcie rozmów z kilkoma największymi producentami urządzeń elektronicznych. Jeżeli wszystko się powiedzie po naszej myśli, to będzie to jeden z największych przełomów w rozwoju technologii w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

- W głowie mi się to nie mieści. Lustro sterujące lodówką?

- Pewnie, że tak. Urządzenia też powinny mieć umiejętność rozpoznawania siebie nawzajem i współpracy ze sobą. Wszystko będzie rozmawiało ze wszystkim. Szczerze mówiąc, dziwi mnie, dlaczego do tej pory nikt tego nie zrobił. Każdy przecież wie, że praca w grupie jest dużo bardziej efektywna niż w samotności.

- Ja tam chyba i tak już nad tym nigdy nie nadążę...

- Nawet nadążanie w dzisiejszych czasach to już za mało. Cały czas trzeba być o krok, albo nawet i dwa do przodu.